

# EXPRESS

## NIEDZIELNY ILUSTROWANY



Rok VIII | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 27-GO LIPCA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 207

## Straty we Włoszech wynoszą 1 miliard Na mocy dekretu Mussoliniego, kto rabuje — zostaje natychmiast rozstrzelany

Rzym, 27 lipca.  
(Telegram wł. „Expressu”).  
Ostatnie wiadomości z terenów nawie-  
dzonych trzęsieniem ziemi wzbudzają  
tu przerażenie. Okazuje się, że prawie  
całe Włochy południowe przedstawiają  
w obecnej chwili kupę gruzów. Kilkana-  
ście miast znikło z powierzchni ziemi.  
Z kilkunastu wsi nie pozostało ani śladu,  
osiedla, które ocalały są przeważnie zni-  
szczone.

Akcja ratunkowa jest niestychanie  
utrudniona przez to, że DROGI KOMU-  
NIKACYJNE NA TERENACH NAWIE-  
DZONYCH TRZESIENIEM ZIEMI SA  
RÓWNIEŻ ZNISZCZONE, wskutek czego  
koleje przeważnie nie funkcjonują, a  
ruch samochodowy jest prawie niemo-  
żliwy. Na szosach w wielu miejscach  
potworzyły się głębokie szczeliny. Komu-  
nikacja telefoniczna i telegraficzna  
przerwana.

Wśród mieszkańców panuje popłoch,  
gdyż elementy przestępcze, korzystając  
z okazji, PRZYSTĄPIŁY DO GRABIE-  
ZY. Przybyłym w ciągu ostatnich go-  
dzin wojskom i milicji faszystowskiej  
udało się przywrócić w niektórych miej-  
scowościach porządek.

Mussolini wydał dekret, mocą któ-  
rego KAŻDY PRZYŁAPANY NA GRA-  
BIEZY, BĘDZIE MOMENTALNIE ROZ-  
STRZELANY NA MIEJSCU PRZE-  
STEPSTWA.

Mussolini mianował senatora Cremon-  
ezzi przewodniczącym komitetu pomo-  
cy ofiarom katastrofy, dając mu bardzo

szerokie pełnomocnictwa. Gen. Cremon-  
ezzi będzie znajdował się w ścisłym kon-  
takte z Czerwonym Krzyżem i z mini-  
sterstwem spraw wojskowych.

Rzym, 27 lipca.  
(Tel. wł. „Expressu”).  
W dniu wczorajszym w wielu punk-  
tach południowych Włoch odczuto

wstrząsy podziemne, które były jednak  
słabe i żadnych szkód nie wyrządziły.

Rzym, 27 lipca.  
(Tel. wł. „Expressu”).  
Szkody wyrządzone przez trzęsienie  
ziemi, oceniają na PRZESZŁO I MIL-  
JARD ZŁOTYCH. Liczba rannych prze-  
kroczyła 15.000.

## Fałszywy doktor na czele oszustów, których ofiarą padły łódzkie firmy Aferzyści, grasujący w całej Polsce, zostali aresztowani w Kielcach

Łódź, 27 lipca.  
Przed paru tygodniami zjechali do Ło-  
dź czterej kupcy kresowi, dr. praw Fa-  
deusz Borkowicz, Henryk Gałęcki, Fran-  
ciszek Kulka i Samuel Owsiany. Przy-  
byłych nikt wprawdzie nie znał w na-  
szym mieście, lecz mimo to udało im się  
zdobyć zaufanie właścicieli kilku poważ-  
niejszych zakładów manufaktury, którzy  
udzieli im znacznego kredytu.

Kresowcy twierdzili, iż posiadają du-  
ży skład w Wilnie i filię w Baranowi-  
czach, a ponieważ obecnie postanowili  
rozszerzyć zakres swych interesów, więc  
rozjeżdżają po całej Polsce, dokonując  
wszędzie zakupów manufaktury i galan-  
terji. Na dowód prawdy przedstawili oni  
rzeczywiście rachunki warszawskich,

bielskich i białostockich firm, z którymi  
zawarli bardzo znaczne tranzakcje.

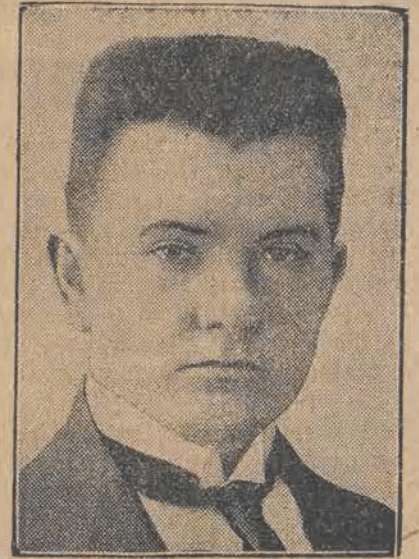
Kupcy łódzcy, którzy sprzedali im to-  
war, przyjęli od nich pokrycie wekslowe,  
gdyż wszystkie akcepty były zaopatrzo-  
ne w pierwszorzędną żyra zamiejscowe.

Po kilkudniowym pobycie, kresowcy  
wyruszyli z Łodzi w dalszą podróż.

W tydzień później firmy łódzkie, które  
zawarły z nimi tranzakcje, doszły do  
wniosku, że padły ofiarą oszustwa. Okaza-  
ło się bowiem przedewszystkiem, że  
ani w Wilnie, ani w Baranowiczach ich  
klijenci nie mieli żadnych składów, a  
wszystkie weksle, którymi operowali,  
zostały sfalszowane.

Jak się okazało oszuści prócz łódz-  
kich firm, w ten sposób nabrali i zamiej-

## Aresztowany dyktator



WALDEMARAS,  
b. dyktator Litwy, został — jak już do-  
nosiliśmy — aresztowany przez władze  
litewskie.

## Zgon 110-letniego dróżnika

Łuck, 27 lipca.  
W Łucku zmarł 110-letni starzec, Wa-  
claw Drobomirecki, pracownik powia-  
towego zarządu drogowego.  
Zmarły, mając lat 16, wstąpił do służ-  
by drogowej i pełnił ją do końca życia.  
Ś. p. Drobomirecki był najstarszym  
człowiekiem na Wołyniu.

## Nowy sposób trawienia więźniów w G.P.U. Wbijają im się w głowę cienką szpilkę stalową

Londyn, 27 lipca.  
Pisma angielskie donoszą z Rygi, że  
G. P. U. wynalazła nowy sposób trawie-  
nia więźniów politycznych.

W ostatnich czasach dziwiła wszy-  
stkich okoliczność, że liczba skazańców  
w więzieniach sowieckich uległa znacz-  
nemu zmniejszeniu. Jednocześnie zaś  
bardzo poważnie zwiększyła się ilość  
nagłych zgonów po więzieniach i szpi-  
talach, będących pod nadzorem GPU.

Na tej podstawie przypuszczano, że  
agenci G. P. U. poprostu trują więźniów.  
Obecnie jednak okazało się, na podsta-  
wie analizy, dokonanej przez pewnego  
lekarza rosyjskiego na zwłokach jego  
syna, że więźniowie mordowani są w  
niezwykle wyrafinowany sposób.

Ponieważ zbadany żołądek ofiary nie  
zawierał żadnej trucizny, więc lekarz  
podał zwłoki dokładnemu zbadaniu ze-  
wnętrznemu i wtedy okazało się, że w  
głowie ofiary znajduje się małeńki otwo-  
rek. Natychmiast przeprowadzono ope-  
rację czaszki, która wykazała, że wię-  
zień zmarł wskutek wielkiego odpływu  
krwi.

Dalsze badanie naprowadziło na ślad,  
iż mordowano przy pomocy cien-  
kiej szpilki stalowej, która wbito do  
mózgu. Agenci G. P. U. tego rodzaju  
mordowanie ofiar uznają za wygodniej-

sze dlatego, że śmierć następuje w tym  
wypadku natychmiast, nie pozostawia-  
jąc żadnych śladów zewnętrznych.

Podobno wszystkie tajemnicze zgo-

ny więźniów politycznych na całym ob-  
szarze sowietów spowodowane zostały  
właśnie stosowaniem tej nowej „zdo-  
byczy” ludożerców z G. P. U.

## Banda handlarzy narkotykami aresztowana w Lesznie.

Leszno, 27 lipca.  
Od dłuższego czasu na terenie, podle-  
gającym inspektorowi granicznemu w  
Lesznie, grono osób trudniło się niele-  
galnym przemycańiem i sprzedażą ko-  
kainy.

Zwrócił na to uwagę oficer wywia-  
dowczy inspektor Flammer, któremu  
udało się wpaść na trop przemytników

i skonfiskować u nich dużą ilość kokainy.  
Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

Pod zarzutem nielegalnej sprzedaży  
znajduje się 6-ciu mieszkańców Leszna,  
których nazwiska są trzymane w tajem-  
nicy. Macki bandy rozsypane były po  
wszystkich większych miastach na tere-  
nie całej Polski.

## Tajemnicze zabójstwo generalnej sekretarki harcerek francuskich

Paryż, 27 lipca.  
Niezwykłą sensację wywołała w ca-  
łym Paryżu wiadomość o zamordowa-  
niu generalnej sekretarki harcerek fran-  
cuskich, Garcia. Znalezione ją zamordo-  
waną w mieszkaniu. Najwidoczniej mie-  
dzy ofiarą a jej mordercą toczyła się

dłuższa, straszliwa walka, gdyż w po-  
koju ofiary panował niezwykle nieład, a  
wszystkie niemal meble były powywra-  
cane.

Policja nie wpadła dotąd na ślad mor-  
dery.

## Krwane bójkki

Łódź, 27 lipca.  
W czasie bójkki, wynikłej w mieszka-  
niu przy Alejach 1 Maja 50, zostali do-  
tkliwie poranieni nożami 23-letni Lud-  
wik Kurkiewicz, zamieszkały przy ulicy  
Odyńca 42 i 27-letni Julian Bare, za-  
mieszkały przy ulicy Cegielnianej 56.

Na Zielonym Rynku pobito 30-letnie-  
go Szlamę Różyckiego, szewca, zamiesz-  
kałego przy ulicy Piotrkowskiej 60.

Do poszkodowanych wezwano pogo-  
towie, które im udzieliło pomocy lekar-  
skiej.

## Zemdlała z głodu

Łódź, 27 lipca.  
Przed bramą przy ulicy Klonowej 33  
zemdlała z głodu 18-letnia Leokadja Ger-  
kowska, bezdomna i bezrobotna. Pogo-  
towie, po udzieleniu pierwszej pomocy,  
przewiozła ją do zbiorni miejskiej.

## Zamach samobójczy.

Łódź, 27 lipca.  
W mieszkaniu przy ulicy Francisz-  
kańskiej 61 targnęła się na życie 33-let-  
nia bezrobotna Zofia Limanowska, wy-  
pijając większą dozę amoniaku. Pogo-  
towie w groźnym stanie przewiozła de-  
speratkę do szpitala w Radogoszczu.  
Przyczyną rozpaczliwego kroku — nies-  
naski rodzinne.

# Słońce, wiatr i oceany konkurentami „czarnych djamentów”

Niebywałe przerażenie ogarnęło w 1910 r. Anglików. Oto sławny chemik sir Williams Ramsay, na posiedzeniu To warzystwa popierania wiedzy oświadczył, że węgiel, jakim rozporządza Wielka Brytania wyczerpie się za lat 175.

Co wówczas będzie — trudno sobie wyobrazić. Przemysł skazany jest na zagładę, z nim zaś 12 milionów ludzi.

Sprawą tą, jako najbardziej żywotną zajął się parlament. Wyłoniono komisję uczonych, której poruczone zbadać odpływ i przypływ morza, energię wiatru i wodospadów, wewnętrzną ciepłotę ziemi, chemiczną siłę drzewa, zapasy energii w atomie, ruch ziemi około swej osi i t. p.

Wszakże obecnie pesymizm się rozwiewa. Metody wydobywania węgla wciąż są ulepszone. Sonda inżyniera za puszcza się coraz głębiej. Kopalnie uważane za beznadziejne przez długi szereg lat, są obecnie eksploatowane dzięki ulepszeniom technicznym i higienicznym.

Im więcej jednak inżynier zagłębia się w ziemię, tem łatwiej natrafia na siłę motorową; ciepło zastępujące węgiel.

W kopalniach Johanesburskich atmosfera przy 7000 stóp głębokości jest tak gorąca, że odpowiada 3000 H. P., należy tę siłę wyzyskać.

Wynalazca turbin parowych Parsons, jeden z najznakomitszych inżynierów przedstawił już plan wyzyskania ciepła, kryjącego się wewnątrz ziemi kosztem 25 do 100 milionów dol.

Francuski chemik Claude w referacie złożonym Akademii Nauk w Paryżu stwierdził, że jest niewyczerpalny zaspa-

siły w tropikalnych wodach; gdyby została wykorzystana, zmieniłoby to charakter olbrzymich przestrzeni, pogrążonych obecnie w beczynności przemysłowej.

Budowa potrzebnych urządzeń nie jest trudniejsza, niż ułożenie transatlantyckiego kabla.

Są jeszcze inne źródła siły wiatru i słońce.

Nad magazynowaniem tej energii głowią się uczeni. Obliczono, że słońce, świecąc jednego dnia w Saharze, odpowiada 6 miliardom ton węgla.

Jednak największą siłę posiada energia atomów. Sir Ernest Rutherford, słynny fizyk powiedział: „Rasa ludzka musi rozpocząć swój postęp od wynalezienia metody zużytkowania energii atomu”.

Wynika stąd, że nie tylko węgiel zaopatruje przemysł w siłę, że są inne jeszcze czynniki, ten cel spełniające.

Wiatr, ocean, słońce, chemia syntetyczna i termodynamika, mogą w zupełności zaspokoić potrzeby energetyki w różnych dziedzinach produkcji.

## Za brak sympatji dla zięcia teściowa może... siedzieć w kryminale

**W Ameryce można także dostać się do więzienia za kupno biletu tramwajowego dla kobiety**

John B. Nowak i Ludwik Jamhy w Chicago grali w karty. Jamhy przegrał 650 dolarów. Niezadowolony ze straty tak wielkiej kwoty, zaskarżył Nowaka do sądu o zwrot pieniędzy.

Sędzia Smith uznał Nowaka winnym z artykułu „gambliny” — hazardowa gra — obowiązującego w Bostonie od roku 1740 i skazał go na zapłacenie 1.300 dolarów grzywny — podwójnej wysokości wygranej „w sposób grzeszny” — jak opiewa stare prawo.

Nowak wniósł apelację lecz przegrał, bo sąd orzekł, że prawo, na podstawie którego zapadł wyrok, jeszcze nie wygasło i zatwierdził wyrok.

Czy Nowak jeszcze kiedyś w życiu dotknie kart to bardzo wątpliwe.

W Ameryce do dziś dnia obowiązują stare prawa z 18 stulecia. Nie bacząc na to, że w obecnych warunkach zastosowanie ich prowadzi do nadużyć, sądy w dalszym ciągu ferują wyroki na ich podstawie.

Słynne jest np. prawo Munna „Munus Act”. O ile obywatel Stanu New York ufa się na wycieczkę do Stanu New Jersey w towarzystwie płci pięknej, wykupuje dla towarzyski bilet i zostanie mu to udowodnione, karany jest więzieniem do 3 lat.

Stan New Jersey leży po tamtej stronie rzeki Hudson i jedzie się tam obecnie tramwajem. Warto widzieć, jak zakochane pary, jadące z New Jersey do New Yorku, każde oddzielnie, kupuje bilet tramwajowy, by tylko nie popaść w kolizję z prawem.

Do dziś dnia obowiązują takie np. prawo „Mienuhon of affection” — działanie na oziębienie sentymentu. Mąż ma prawo wytoczyć proces teściowej, która wpływa na córkę, podkopując w niej miłość do męża. Kara w tych wypadkach bywa do roku więzienia.

## Kobieta naga robi mniejsze wrażenie, niż ubrana

**Bernard Shaw o nagości**

Słynne posiedzenie Sienkiewiczowskiego Petronjusza o tem, że „tysiąc nagich kobiet robi mniejsze wrażenie, niż jedna” zostało obecnie uzupełnione przez Bernarda Shaw, którego twierdzenie możnaby ująć w zdanie: „Tysiąc nagich kobiet robi mniejsze wrażenie, niż jedna ubrana”.

Bernard Shaw w artykule, umieszczonym w jednej z gazet londyńskich twierdzi, iż tajemnica czaru płciowego (sex appeal) bynajmniej nie leży w nagości. Przeciwnie, według niego, kobieta ubrana o wiele bardziej kuszą i pociągają mężczyznę, niż pozbawiona stroju.

Przytacza on przykład pewnej artystki, która, gimnastykując się prawie całkiem naga na scenie, nie robiła na publiczności męskiej żadnego wrażenia, a wystarczyło jej przywdziać powiewną spódniczkę baletnicy, by zachwycić i oczarować wszystkich.

Gdyby wszyscy ludzie zaczęli chodzić nago, ród ludzki wymarłby bardzo szybko.

Takie twierdzenie wielkiego znawcy natury ludzkiej nadaje olbrzymie wprost znaczenie sukniom, a co za tem idzie, modzie.

Jeżeli człowiek jest istotnie, jak to powiada Shaw „stworzeniem odziewowem” w przeciwieństwie do zwierząt; jeżeli natura w całej jej nagości mu nie odpowiada, to przecie nie jest kwestją

obojętną, w jakie szaty przyobleka się ciało kobiece.

Moda stałaby się w takim wypadku dyktatorką epoki, a wielcy krawcy awan sowałiby na tych, którzy decydują o losach świata.

## Lekkomyślny żart złamał życie dwojga ludzi

**Fotografia na wystawie księgarskiej w Montmartrze powodem rozwodu**

Znany w Paryżu młody prawnik Henryk R., połączył się telefonicznie z przyjacielem swoim, jednym z najwybitniejszych detektywów prywatnych, któremu kiedyś oddał wielką przysługę.

— Halo, Frank, czy mógłbyś natychmiast przyjść do mnie, do biura? Mam do ciebie wielką prośbę, od której spełnienia zależy...

Przerwano połączenie. Detektyw, który w głosie przyjaciela słyszał jakąś niezwykle nutę, nie zwlekał ani minuty.

— Czemu mogę ci służyć? — zapytał dwadzieścia minut później, siedząc w głębokim fotelu, w stylowo urządzonej biurze prawnika.

Ten zamknął drzwi na klucz a potem wydobyl z szuflady kilkanaście zdjęć fotograficznych, z rodzaju tych, które są sprzedawane potajemnie w podrzędnych księgarniach i antykarniach paryskich, z zastrzeżeniem „Tylko dla dorosłych”.

Przedstawiały one dwie piękne nagie kobiety w różnych, bardzo frywolnych pozach.

— Nie wiem, czy znasz moją żonę — zaczął stłumionym głosem Henryk R., którego twarz miała jakiś chorobliwy, zielonokowy odcień. Jest nią ta szczupła blondynka.

— Może się mylisz, często podobieństwo bywa ludzkie...

— Mógłbym się mylić co do twarzy, ale mam absolutną pewność co do ciała. Badałem każdy szczegół przez lupę. Czy mógłbyś mi dopomóc do wyświeślenia tej sprawy?

— Gdzie dostałeś te zdjęcia?

— Zanim odpowiem ci na to pytanie, muszę ci opowiedzieć pokrótce kilka szczegółów z ostatnich lat mego życia. Tak mało się widujemy, że nie jestem prawie zupełnie au courant moich spraw osobistych...

— Istotnie.

— Wiesz jednak, że ożeniłem się przed kilku laty wbrew woli mojej rodziny z jedną z najpiękniejszych osób Paryża, studentką, Heleną S. Pożycie nasze było tak szczęśliwe, że nawet rodzina moja tak niechętna mojej żonie, przekonała się do niej i serdecznie ją poлюбиła, zwłaszcza od czasu, gdy nam się urodził rozkoszny chłopczyk.

Nigdy nie byłem o żonę zazdrosny i nigdy nie byłem jej o nic złego nie posądził. Miała zupełną wolność i swobodę postępowania i zdawało mi się, że jej nigdy nie nadużywała. Tymczasem wczoraj, wspólnie z jednym z znajomych miałem coś do załatwienia w okolicy Montmartre i tam na wystawie jednej z bud księgarskich, znalazłem tę ohydę.

— Daj mi adres i trzy dni czasu. Moje mi się uda rzecz tę wyświeślić.

Trzy dni miały dla Henryka R. w strasznym niepokoju, który napróżno starał się opanować, aby żona niczego się nie domyśliła. Wreszcie nadeszła oczekiwana trwoga chwila.

Okazało się, że Helena spotkała się przypadkowo z dawną swą koleżanką szkolną, Yvonną M., która wiodła wygodne życie, jako przyjaciółka bogatego bankiera. Obie panie dla rozrywki bywały w lokalach nocnych, gdzie jednak

## Nocny król Nowego Yorku

**mieszkał dawniej w pałacu a dziś nie ma dachu nad głową**

Nazywał się Ryder, ale znany był w New Yorku pod nazwą „Kuglarz z Wall Street” albo „Król nocnego życia”.

Na pierwszą nazwę zasłużył sobie z powodu faktu, iż na giełdzie nowojorskiej (przy Wall-street) dorobił się, on skromny subiekt jednego z magazynów majątku wysokości 25 milionów dolarów.

A druga nazwa?

Gdy wchodził do któregoś z wykwiutnych lokali nocnych, orkiestra witała go tuszem; gdy wychodził, szpaler służby stawał z dwu jego stron, a „król” rozrzucał hojne napiwki.

Ryder wydawał w ten sposób co noc parę tysięcy dolarów.

Aż przyszedł krach giełdowy. Ryder nie potrafił już zmienić trybu życia — zbankrutował. Długi jego wynoszą 15 milionów dolarów.

Kariera Rydera jest typową karierą spekulanta.

Za młodu biedak, z chwilą, gdy dorwał się do wielkich pieniędzy, nie znalazł miary w wydawaniu. Mieszkanie jego było jednym z najkosztowniejszych w New Yorku. Posiadało ono cały szereg urządzeń całkowicie pozbawionych gustu, ale za to drogich.

W przedsionku znajdowała się fontanna ze srebra, rozpylająca wodę różaną; pokoje reprezentacyjne były w stylu indyjskim; sypialnia była kopią słynnej sypialni Ludwika XIV w Wersalu.

A obecnie?

Upadek jego jest tak głęboki, jak wiośki był wzlot. Został wyekskmitowany z domu, a żona jego i córka znalazły przytułek u ubogich krewnych, o których da wnieć nie chciał słyszeć.

## Lipcowy szron w Anglii

Po fali upałów w Anglii nastąpił gwałtowny spadek temperatury. W niektórych miejscowościach Szkocji zauważono w rannych godzinach ubiegłej niedzieli niezwykle w lipcu zjawisko; drzewa pokryte zostały szronem. Przeciętą temperaturą tego dnia wynosiła zaledwie 33 stopnie Farenheita czyli dokładnie tyleż co temperatura w pierwszy dzień Bożego Narodzenia.

## Pod gruzami... katalogów telefonicznych

Spis abonentów telefonów nowojorskich jest potężną ksiązką wagi kilku kilogramów. Otóż przed kilkoma dniami przejeżdżający przez Brooklyn Street samochód ciężarowy, przewożący transport 2000 tych potężnych tomów, wskutek zderzenia z motocyklem przewrócił się i cały ładunek wysypał się na chodnik, grzebiąc 9-ciu przechodniów.

Dopiero po upływie kilkunastu minut zdołano zasypanych wydobyć. Przyczem dwie osoby odniosły tak poważne obrażenia, że przewieziono je w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

# Łódź posiada dwieście kilkadziesiąt autobusów które kursują w 85 kierunkach Ilość katastrof w woj. łódzkim bardzo się zmniejszyła.

Łódź, 27 lipca.  
W ostatnich miesiącach urząd wojewódzki wszczął energiczną akcję, mającą na celu uregulowanie ruchu autobusowego w okręgu łódzkim.

Jeszcze w ubiegłym roku w tej dziedzinie panował zupełny chaos. Autobusy, przyjeżdżające do Łodzi, zatrzymywały się gdzie chciały (Stacje w Łodzi były już wprawdzie wyznaczone, lecz kierowcy bardzo często je omijali), a rozkład jazdy wogóle nie było mowy, gdyż wozy ruszały w drogę tylko wówczas, gdy miały dostateczną ilość pasażerów i skutkiem tego wiele osób nieraz po parę godzin czekało na postojach, a poza tym i ceny za przejazd podlegały ciągłym wahaniom.

Obecnie to wszystko przeważnie już należy do przeszłości.

Władze wyznaczyły w Łodzi cztery stacje autobusowe (największa przy ulicy Ogrodowej 9, pozostałe przy Lagiewnickiej, Brzezińskiej, i Rzgowskiej), ustaliły rozkład jazdy dla wszystkich wozów i zmuszają przedsiębiorców do ścisłego przestrzegania tych przepisów.

Chodzi o to, że właściciele autobusów jeszcze i obecnie nie zawsze chcą wyruszać w drogę o oznaczonych godzinach, gdy nie mają dostatecznej ilości pasażerów, jednakże policja zmusza ich do wyjazdu, spisując im w tym wypadku protokół.

O nadmiernych cenach biletów nie ma już mowy. Konkurujące przedsiębiorstwa autobusowe bardzo często biorą nawet za przejazd znacznie mniej, niż mają prawo, byleby tylko mieć pasażerów.

Rozwój ruchu autobusowego nie idzie bowiem w parze z wzrostem frekwencji. Okręg łódzki posiada obecnie 85 linii autobusowych na których kursuje dwieście kilkadziesiąt wozów, podczas gdy w ubiegłym roku liczba linii i samochodów była o połowę mniejsza.

Stwierdzić należy, iż publiczność w

ciągu tych dwunastu miesięcy wprawdzie bardziej się przyzwyczaiła do autobusów i chętniej z nich korzysta przede wszystkim z tego powodu, iż liczba katastrof znacznie się zmniejszyła, lecz mimo to ruch pasażerski jest jeszcze dość mały.

Władze, dbając o bezpieczeństwo podróżnych, pilnie baczna na to, by zsoferzy nie wyruszyli w drogę w stanie nietrzeźwym i nie jechali ze zbyt znaczną szybkością.

W myśl wydanych przepisów szybkość jazdy autobusów na drogach publicznych nie może przekraczać 40 klm. na godzinę, w miastach i wsiach 20 klm., na mostach zaś 10 klm. Każdy wóz musi być również zaopatrzony w przyrząd alarmowy, umożliwiający podróżnym w ra-

zie potrzeby natychmiastowe danie sygnału zsoferowi, by zatrzymał samochód oraz musi posiadać przynajmniej jedną gaśnicę automatyczną.

Przepisy przewidują również, iż każdy wóz musi mieć odpowiednią ilość okien, zabezpieczających dopływ światła i powietrza, lampy, oświetlające wnętrze w czasie nocnych podróży oraz odpowiednie wentylatory.

Dzięki częstym kontrolom dokonywanym przez urząd wojewódzki stan najszybszych autobusów w ostatnich czasach istotnie odpowiada wydanym przepisom.

Właściciele autobusów sami zresztą starają się o wygodę i bezpieczeństwo podróżnych, gdyż wreszcie zrozumieli, iż tylko w ten sposób mogą liczyć na zwiększenie frekwencji. (d).



Dzisiaj i dni następnych!

Wspaniały program słynnej wytwórni Foxa, zawierający 2 arcydzieła filmowe

## WEDŁUG LITERY PRAWA

Dramat dziewczęcia, które ukochany człowiek skazuje bezwinnie na zgubę.

W rolach głównych: Ulubiona i czarująca **MADGE BELLAMY** i rasowy amant **DON TERRY.**

## SERCE LOTNIKA

Czarujący poemat chwały, miłości i młodości, rozgrywający się między niebem a ziemią.

W rolach głównych: Najpiękniejsza brunetka Ameryki **SUE CARROL** i młodzieńczy bohater **D. ROLLINS.**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. Leona Kantora. — Pocz. seansów o g. 4 pp., w sob. i niedz. o g. 12 w poł. — Ceny miejsc najniższe w sob. i niedz. od g. 12 do 3 po 50 gr. i 1 zł.

# Morderca tańczy nad trupem swej ofiary, żądając od orkiestry, by mu przygrywała! Uczestnicy zabawy chcieli dokonać samosądu nad zbrodniarzem

Łódź, 27 lipca.

Wieś Kowala była terenem bestjałskiej zbrodni, której okoliczności wywołały wielkie wzburzenie w całej okolicy.

Mieszkańcy tej wsi, bracia Józef i Feliks Piłatowie już oddawna cieszyli się jaknajgorszą opinią i słynęli z niesłychanych awantur pijackich. Nie zapraszano więc ich na żadne zabawy w obawie, by nie wywołali jakichś zajść, lecz młodzieńcy mimo to zjawili się wszędzie gdzie ich niechętnie widziano.

Któregoś dnia miejscowa drużyna strażacka urządziła przyjęcie dla wybranych gości. Piłatowie i tym razem stawali się.

Organizatorzy zabawy, obawiając się wszelkich dyskusji z awanturnikami, nie

wyprosilili ich za drzwi i pozwolili im zostać w swym lokalu.

Młodzieńcom początkowo nie można było nic zarzucić w ich zachowaniu. Dopiero o świcie, gdy mieli już mocno w czubie, zbliżyli się nagle do niejakiego Bronisława Gładysza, tańczącego ze swoją narzeczoną i oświadczyli mu:

— Daj nam twoją dziewczynę! Chcemy się z nią zabawić, bo nam się podoba!

Przerażona narzeczoną, która dość się już nasłyszala o wybrakach Piłatów, cofnęła się w kąt izby, kryjąc się za bufetem.

Gładysz pozostał na placu. — Odejdźcie ode mnie pókim dobry — rzekł do Piłatów — Bawcie się w swoim towarzystwie, a innych pozostawcie w spokoju.

Bracia przysunęli się bliżej. — Więc się nie zgadzasz? — rzekł jeden z nich.

— Nie — otrzymał odpowiedź. W tym momencie Feliks wy dobył z kieszeni nóż i podał go bratu, który za dał Gładyszowi szereg ran.

Ciosy były tak głębokie, że nieszczęsnemu wyszły na wierz wnętrzności.

Cała sala oniemiała z przerażenia. Feliks, na którego absolutnie nie podział czyn jego brata, chwycił w ramiona matkę zabitego i począł z nią tańczyć wokoło trupa.

Orkiestra! — krzyczał — Grać! Wesolo musi być!

W tej chwili obecni powrócili już do przytomności. Na bestjałskich zbrodniarzy rzuciło się kilkunastu mężczyzn, chcąc dokonać nad nimi samosądu.

Piłatowie niechybnie nie uszliby z życiem, gdyby nie nadbiegła policja, która zdołała bardzo szybko opanować sytuację.

Braci wyniesiono na rękach z lokalu strażackiego i przewieziono na posterunek policyjny, skąd po przesłuchaniu odstawiono ich do więzienia.

Na sprawie zbrodniarze wyrazili skruchę. Twierdzili oni, że krytycznego wieczoru byli kompletnie pijani i absolutnie nie zdawali sobie sprawy ze swoich czynów.

Sąd skazał Józefa Piłata na cztery lata, a Feliksa na trzy lata ciężkiego więzienia.

# Krwawa rozprawa przed bałucką restauracją

Narzeczoną-oskarżycielką zamieniła się w winowajczynię

Łódź, 27 lipca.

Siedzieli w skromnej restauracyjce przy ulicy Brzezińskiej i spożywali kolację. Janina Bałczewska była dziwnie roztargniona i niemal wcale nie odzywała się do swego narzeczonego Wincentego Młotkarka.

— Co ci się nagle stało? — pytał ją kilkakrotnie. — Czy nie możesz mi powiedzieć?

— Powiem ci — odparła mu wreszcie. — Przy stoliku w kącie siedzi pewien mężczyzna, który niedawno napadł na mnie na schodach i chciał mnie zniewolić. Nie mogę wprost patrzeć w jego stronę.

Młotkarek podniósł się szybko z krzesła i nie odzywając się ani słowem do narzeczonej zwrócił się do nieznanego:

— Pan pozwoli ze mną na ulicę! Muszę z panem pomówić w ważnej sprawie.

Młody mężczyzna, po krótkim wahaniu opuścił lokal. Gdy obaj znaleźli się przed bramą, Młotkarek błyskawicznym ruchem przycisnął nieznanego do ściany i począł go grzmocić pięściami.

— To za to — wołał, — że zaczęłaś moją narzeczoną! Jeżeli jeszcze raz zrobisz coś podobnego, to cię zakatrupię!

— Czy pan oszalał? — otrzymał od powiedz. — Przecież ona sama wszystkich zaczęła. Ja znam ją już nie od dzisiaj. Niedawno pokłóciłyśmy się ze sobą i powiedziałam jej, że powiem jej narzeczonemu, jak się ona sprawuje. Nie wiedziałem, gdzie mam pana szukać i jak się pan nazywa.

— A dlaczego pan nie podszedł do naszego stolika? — spytał go Młotkarek wypuszczając go ze swych rąk.

— Dlatego, że nie wiedziałem, iż pan

jest właśnie tym narzeczoną.

Młotkarek wrócił do restauracji i wprowadził na ulicę swą narzeczoną. Rozmawiał z nią krótko.

Gdy doszedł do wniosku, iż nieznamy mówił prawdę, powalił Janinę na ziemię i tak ją dotkliwie poturbował, że przez trzy miesiące musiała się kurować w szpitalu.

Młotkarek został skazany na sześć miesięcy więzienia.

## Piotrków Trybunalski.

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Trzy tygodnie zaledwie dzieli nas od rozpoczęcia tegorocznego sezonu wyścigów konnych w Piotrkowie.

Na torze są już w toku przygotowania, pod kierunkiem inspektora p. Wł. Strzeleckiego. Przybyło już do Piotrkowa kilkadziesiąt koni, które znajdują wygodne pomieszczenie w boksach na torze.

Jak dotychczas zgłoszono około 200 koni, w tem około 40 arabów, przyczem dalsze zgłoszenia napływają, co świadczy, że tegoroczny sezon wyścigów konnych w Piotrkowie będzie wyjątkowo ożywiony.

## ZNOWU POŻARY NA WSI.

We wsi Kluki spaliła się stodoła należąca do Teodora Jachminka. — W dn. 24 b. m. w kolonii Lorza wybuchł pożar u Michała Laka. Spaliły się stodoła ze sprzętem, obora i dom mieszkalny. Straży w pożarach wynoszą 12.000 zł.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadzeń uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu zżywa się rano najczęściej szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Żądać w aptekach

# Rozpaczliwy czyn niedoszłej fortancerki Narzeczoną odmówił jej pomocy i przyznał się, że jest żonaty

Łódź, 27 lipca.

Onegdaj wieczorem w Poznaniu na Starym Rynku, targnęła się na życie, wypijając większą dozę jakiejś trucizny 24-letnia todzianka Ludwika Rykertówna. Przewieziono ją do szpitala, w którym walczy ze śmiercią.

Rykertówna niedawno zawarła znajomość z pewnym poznańskim kelnerem, bawiącym przez czerwiec i połowę lipca u swych łódzkich krewnych. Młodzieniec ten wzbudził w niej gorące uczucia.

— Takbym chciała pojechać z tobą do Poznania — mówiła mu, gdy już się do siebie zbliżyli. — Wszyscy mówią, że świetnie tańczysz. Możebyś mógł wpływać na twego restauratora, by mnie przyjął jako fortancerkę?

— Ależ wszystko się zrobi — otrzymała odpowiedź. — Rozumiesz przecież, że będę o tobie zawsze pamiętała.

Przed odjazdem zapewnił nawet dziewczynę, że gdy załatwi pewne formalności, to się z nią pobierze.

— Czekał na mój list — brzmiały je go ostatnie słowa. — Gdybym nawet nie znalazł dla ciebie zajęcia, też ci przysłał pieniądze, byś mogła do mnie przyjechać. W ostateczności moje zarobki muszą starczyć dla nas dwojga.

Ludwika daremnie czekała na jakokolwiek wiadomość. Zaniepokoona miłaniem ukochanego, onegdaj pożycz-

ła sobie gdzieś kilkadziesiąt złotych i wyruszyła do Poznania.

Nieznając dokładnego adresu narzeczonego, udała się wprost do restauracji, w której pracował i tam go rzeczywiście zastała.

— Poczój przyjechała? — spytał ją chłodno. — Nie ma tu dla ciebie żadnego zajęcia.

Ludwika spojrzała nań z wyrzutem. — Obiecywałeś przecież, że w każdym wypadku mnie tu sprowadzisz.

— Nie trzeba mi było wierzyć — odparł jej. — Muszę ci powiedzieć całą prawdę. Jestem żonaty i nie mogę zerwać z rodziną.

Gdy dziewczyna zalała się łzami, wyprowadził ją na ulicę i pozostawił na lasce losu.

Ludwika przez parę godzin błąkała się po obcym mieście i wreszcie, pod wpływem doznanego zawodu, postanowiła pozabawić się życia.

**KWIAT ŚNIEŻNY.**  
KREM DO TWARZY I RAK  
DZIAŁA CUDOWNIE  
NAUPIĘKZENIE  
CERY

UZYWAJ STALE  
POLONIA  
MISS  
Jędrzejko



## Grunt to — humor!

— Panie, jak ten człowiek z bogactwami się od niedawna... A w przeszłym roku jeszcze widziałem go, to nie miał nawet koszuli na grzbiecie...

— Nie może być!... Gdzie to było?  
— Na plaży w Zoppr...

★

— Mamusi, kiedy siedzę w tramwaju, to panowie zawsze tak patrzą na moje nogi...

— Włęcz udawaj, że nie zauważasz tego...  
— Ja właśnie udaję, że nie zauważam tego, le kiedy ja udaję, że nie zauważam, to panowie mają takie miny, jakby zauważyli, że ja tylko tak udaję, jakbym nie zauważyła tego...

★

— Okropny z ciebie człowiek... Nie myślisz wcale o mnie, tylko o sporcie. Założę się, że nawet nie pamiętasz, dnia naszego ślubu...

— Owszem, pamiętam, To było w dniu, w którym „Sokół” pobit „Naprzód” w stosunku 5:3.

★

Dzieci bawią się w parku Poniatowskiego. Mały Jaś stoi smutny na stronie i nie berze udziału w zabawie.

— Dzieci, czemu nie dopuszczacie Jasia do zabawy?

— Dopuszczamy, tylko teraz jeszcze nie jest kolej na niego. On zaraz przyjdzie. My bawimy się w wielki interes handlarzy, a on jest komornikiem.

★

W Krynicys

— Co? Pan już wyjeżdża? Przecież pani miała zamiar pozostać jeszcze przez czas jakiś?

— Owszem, ale wczoraj przysłał mi mój mąż nagle, chociaż go o to wcale nie prosiłam, jeszcze 500... Pan rozumie, jakie to jest podejrzenie.

★

Bidulski opowiada znajomemu, że kupił sobie wczoraj pas ratunkowy i powiesił przy łóżku.

— POCO TO PANU?

— Ach — wie pan — już trzecia noc z rzędu śni mi się, że się tople, a to mnie tak denerwuje...

*Karniecik teatralny*

### TEATR MIEJSKI, Trupa Wileńska.

Dziś, w niedzielę, o godzinie 8.45 wieczorem „Opowieść o Herszlu z Ostropolu”.

Jutro, w poniedziałek, o godz. 8.45 wieczorem po cenach popularnych „Zadza”

### TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, o godzinie 8.45 wieczorem powtórzenie wczorajszej rewji przyjętej z wielkim entuzjazmem przez publiczność „Pegaz pod gazem”. Wielka to pożegnalna i przebojowa rewja, urozmaicona mnóstwem niespodzianek. Udział całego zespołu. Nowy balet, śpiew, humor, tańce.

Bilety w cenie od 50 groszy do 2 zł, do nabycia w kasie teatru od godz. 11 rano do 3-ej i od 5-ej do 10-ej wiecz.

## ZAKOPANE

### PENSJONAT

## MARATON

przy ul. SIENKIEWICZA  
tel. 310 i 331.

Nowo wybudowany dom o 50 pokojach został obecnie

zupełnie wykończony

i komfortowo urządzone.

Duże pokoje o 2 i 3 oknach, salon, sala dancinowa, 3 halle, czytelnia,

W pokojach zimna i gorąca woda, łazienki, centralne ogrzewanie.

„MARATON” położony jest w ogrodzie, w najlepszej dzielnicy willowej, z wystawą na południe i wspaniałym widokiem na Tatry.

Werandy kryte, tarasy i balkony. Kuchnia obfita, zdrowa i smaczna na maśle mięsna i jarska.

CENY PRZYSTĘPNE.

Pensjonat prowadzi osobiście

**Helena Jadwiga Erlichówna**

była właścicielka pensjonatów „Mordziejów”, „Ermitage” i „Carlton”.



Dźwiękowy Teatr Świetlny

# CASINO

Dziś i dni następnych!

Film pełen niefrasobliwego humoru pod tyt.

## A gdy nadejdzie chwila rozstania

W roli głównej królowa sportu i humoru

## Dina Gralla oraz Harry Halm

Oryg. pomysły reżyserskie. — Rekord humoru.

NAD PROGRAM:

**Dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe**

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8, 10.

Ceny miejsc na I seans **zł. 1.—, 1.50, 2.—**  
dalsze **zł. 1.—, 2.—, 3.—**

Sala nowoczesnie wentylowana.

## „Trotuarowy” handel na ulicy Piotrkowskiej Maszynki do krawatów i okładki do paszportów tamują ruch pasantów na pryncypalnej ulicy

Łódź, 27 lipca.

W ostatnich czasach zaroilo się w Łodzi od sprzedawców ulicznych.

Najróżniejsze artykuły są do nabycia na ulicach Łodzi:

Książki „w koszu”, okładki do paszportów, krawaty, skarpetki, spinki, maszynki do krawatów, ołówki, chusteczki do nosa, patentowane guziki do spodni, środek do wywabiania plam, itd., itd.

Jest to skądinąd charakterystyczny objaw czasów, w których różni ludzie chwytają się najróżniejszych pomysłów, aby utrzymać się na powierzchni życia...

Z tego punktu widzenia też należało by patrzeć na objaw ten poniekąd przychylnie...

Jednak — trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż wielu sprzedawców ulicznych obiera sobie posterunki na chodnikach ulicy Piotrkowskiej, a to przyczynia się często do

tamowania ruchu przechodniów na i tak

już aż nazbyt ludnych, natomiast — niezbyt przestronnych trotuarach naszej pryncypalnej arterji śródmiejskiej.

Przeważnie — gdzie stoi jakiś sprzedawca uliczny i zachwala elokwentnie swój towar, gromadzi się mniejsza lub większa garstka gapiów, tamując w ten sposób ruch pasantów.

Dziwić się należy, że nasze władze bezpieczeństwa i porządku — tak wrażliwe na to, aby

pojedynczy przechodzień nie przystanął na rogu ulicy

niezbyt wrażliwe są na te gromadki gapiów, znacznie przecież z punktu widzenia porządku ulicznego „groźniejsze”

A tak łatwo dałaby się ta sprawa uregulować przez zakaz handlu „trotuarowego” na ulicy Piotrkowskiej.

Na bocznych ulicach, bodaj w pobliżu Piotrkowskiej, krawaty i okładki do paszportów nikomu nie zawadzałyby...

X.

## Hallo! Tu radio!...

NIEDZIELA, dnia 27 lipca 1930 roku.

Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach—Li-gocie na Górnym Śląsku; 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 160, 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin; 13.20—16.50: Przerwa; 16.50—17.10: Płyty gramofonowe (trans z Warszawy); 17.10—17.25: Odczyt p. t. „Róża wygnaniów” — wygłosi prof. Adam Czartkowski (tr z Warsz.); 17.25—18.45: Koncert reprezentacyjnej Orkiestry Polic. Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. 1) Ogiński: Polonez Nr. 8 2) Lehar: Wiazanka na tematy z operetki „Wesoła Wdówka” 3) Rubinstein: Romans F. dur 4) Lewandowski: Mazur „Krewki”. 5) Bizet: Suita L’Arlesienne Nr. 2 a) Pastorale, b) Intermezzo, c) Menuet, d) Farandole 6) Bilse: Walc „Die Fürstentöner”. 7) Huber: Marsz „Sport”; 18.45—19.05: Rozmaitości; 19.05—19.25: Wiadomości przyjmowane i pożyteczne (tr. z Warsz.); 19.25—20.00: Odczytanie programu na dzień następny, płyty gramofonowe i sygnał czasu z Warszawy; 20.00—20.15: Kwadrans literacki „Powietrzna eskapada” Z. Marynowskiego (tr z Warsz.); 20.15—22.00: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. Warsz. 1) Gosztowi: Polonez „Zyczliwy” 2) WeWber: Uwertura do op. „Oberon” 3) J. Strauss: Walc „Liście peranne” 4) Gilbert: Wiazanka na tematy z operetki „Baron Kimel”. 5) Solista. 6) Meyerber: Taniec z pochodniami. 7) Lehar: Walc „Miłość cygańska”. 8) Solista. 9) Brahms: Taniec węgierski 10) Grossman: Czardasz z op. „Duch Wojewody”. 22.00—22.15: Felieton p. t. „Lato w Japonji” — wygłosi p. Helena Piślakówna (trans. z Warsz.); 22.15—24.00: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 28 lipca 1930 r.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 160; 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin; 13.20—15.50: Przerwa; 15.50—16.15: Odczyt p. t.

„Górny Śląsk” — wygłosi dr. Regina Fleszerowa (tr. z Warsz.); 16.15—17.10: Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warsz.); 17.10—17.25: Przegląd komunikacyjny (tr. z Warsz.); 17.35—18.00: „Skrzynka pocztowa łódzka” — korespondencje bieżąca omówi redaktor Jan Piotrowski; 18.00—19.00: Muzyka z kawiarni „Gastronomjo” w Warszawie; 19.00—19.20: Rozmaitości; 19.20—19.35: Pogawędki techniczne (tr. z Warsz.); 19.35—19.45: Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.); 19.45—20.00: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy; 20.00—20.15: Prasowy dziennik radiowy (tr. z Warsz.); 20.15—22.15: Pp. Tadeusz Strzetelski i Andrzej Wodzin wykonaniu Orkiestry Filharm. Warsz. i solistów. 1) Lehar: Marsz wesoly 2) Adam: Uwertura „Gdybym był królem” 3) Waldteufel: Walc „Słodkie słowa”. 4) Verdi: Fantazja na tematy z op. „Bal maskowy”. 5) Solista. 6) Czajkowski: Suita „Dziadek do orzechów”; a) Uwertura, b) Marsz: taniec rosyjski, c) taniec arabski, d) taniec chiński, e) taniec flecików, f) walc kwiatów. 7) Solista. 8) Delibes: Polka piccata. 9) Sonnenfeld: Polska zmiana warty. 10) Namysłowski: Mazur „Hop, ciuch, ciuch!” 22.00—22.00: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej nowski: dyskusja p. t. „Morski dzień Polskiego Radja” (tr. z Warsz.); 22.15—24.00: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna.

Dr. med.  
**J. POLAK**

Choroby wewnętrzne i Allergiczne

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22 front. I piętro

Tel. 164.21. — Przyjmuje od godziny 5 do 7-ej

W niedziele i święta od 10 rano do 12-ej w po

\*\*\*\*\*



## Gdy artystka jest żoną milionera...

„Nie chcę, aby żona moja występowała za pieniądze”...

W Genewie, w teatrze — variete „Alhambra” wydarzył się w tych dniach niezwykle incydent.

Teatr ten zapowiedział występy znanej artystki rewjowej Jane Aubert, słynnej nietylko z głosu, jak — zwłaszcza z niepowszedniej urody. Tymczasem w dniu debiutu — zjawił się w dyrekcji teatru małżonek artystki, milioner amerykański Nelson Morris i — zarprostował przeciwko występom.

Wywarł on groźbami taki wpływ na dyrektora, że ten zrezygnował z występów Jane Aubert i zerwał wiązający go z nią kontrakt.

Tymczasem — artystka nie zadowolila się takim stanem rzeczy i wytoczyła przeciwko dyrekcji proces domagając się odszkodowania za zerwanie kontraktu...

Powierzyła ona prowadzenie sprawy znanemu paryskiemu adwokatowi Pawłowi Boncour i teraz — sfery teatralne oczekują z zainteresowaniem rozwiązania niezwyklego procesu.

Zdarza się to już nie poraz pierwszy, że milioner Morris staje na przeszkodzie małżonce swej w jej karierze artystycznej. Twierdzi on, że ożenił się w swoim czasie z Jane Aubert, stawiając jednocześnie za warunek, że nie będzie ona więcej występować, bowiem — miljonerowi nie wypada, aby żona jego pokazywała się i śpiewała za pieniądze...

## Niezwykłe uczczenie słynnego reżysera

Plac Maksa Reinhardta w Salzburgu

Malownicze miasto Salzburg w górnej Austrii, gdzie rok rocznie w lecie na tle pięknego krajobrazu, urządza słynny Maks Remhardt wielkie festiwale teatralne pod gołem niebem, gromadząc wielkie tłumy widzów z różnych stron Europy, postanowiło w bieżącym roku uczcić słynnego reżysera.

W tym roku bowiem odbywa się festiwal teatralny już po raz dziesiąty. 2 tego względu rada miejska Salzburga chwaliła nazwać główny plac miejski — placem Reinhardta.

Jest to jedyne w swoim rodzaju uczczenie znakomitego reżysera.

## Bojkot amerykańskich dźwiękowców

Anglja chce zmusić wytwórców amerykańskich do obniżenia cen

Wszech — angielski związek właścicieli teatrów świetlnych, obejmujący wszystkie kina całej Anglii, uchwalili bojkot amerykańskich filmów dźwiękowych od dnia 1-go sierpnia.

W ten sposób chcą właściciele kin zmusić amerykańskich wytwórców do obniżenia cen. Właściciele ci twierdzą bowiem, iż ceny te są tak wysokie, że nawet przy największym powodzeniu każdy amerykański film dźwiękowy przynosi w Anglii deficyt...

REWJA „DOBRY WIECZÓR”.

Rewja p. t. „A to pan zna” stała się sensacją dnia w Łodzi

Liczne rzesze najwybredniejszej łódzkiej publiczności darzą wykonawców z Sawicka, Brzozowska, Brochwiczówna, Janeczek, Welin, Lasockim, Bolkowskim i Gardanoffem na czele, niemiłą kaskadą długotrwałych braw.

Rewję starannie wyreżyserował Jerzy Welin. Tańce i ewolucje układu baletmistrza Gardanoffa

Zapowiada kierownik artystyczny „Dobrego Wieczoru”, Kazimierz Brzeski.

## Rockefeller, najbogatszy człowiek świata Ku przestrodze młodych dziewcząt, wstaje o 6-ej rano, chodzi spać o 10 i żyje, jak emeryt

Najbogatszym człowiekiem świata jest, jak wiadomo, John D. Rockefeller. I rzecz dziwna, ten właśnie miliardier, przed którym wszystko, czego zapragnie, stoi otworem, prowadzi najbardziej purytańskie i monotonne życie, jakie sobie można wyobrazić.

Jeden dzień jego życia jest bliźniaczo podobny do drugiego, następują po

sobie, jak równiutkie paciorki różańca, niczem się od siebie nie różniąc.

Jakże taki dzień się przedstawia?

Budzi się codziennie o 6-ej rano po ośmiu godzinach nieprzerwanego snu. Podchodzi do okna i dłuższą chwilę przygląda się niebu, badając, jaka będzie pogoda na partię rannego golfa.

Po wykonaniu paru ćwiczeń gimnastycznych i ubraniu się, miliardier wyrusza na poranną przechadzkę. Przechodząc przez długi kurytarz, wita się ze służbą, rozdając na wszystkie strony drobne monety. Następnie spaceruje po ogrodzie do godziny 8-mej.

Z wybicciem 8-mej miliardier wraca do domu na śniadanie.

W pięknej jego willi na Pocantico Hills pod New Yorkiem, gdzie spędza miesiące letnie, zawsze jest dużo zaproszonych gości. Rockefeller wita ich wszystkich przy śniadaniu i każdego troskliwie wypytuje, czy nie budził się w nocy i nie spoglądał na zegarek. Za najważniejszy bowiem warunek dobrego samopoczucia uważa on spokojny sen. Po śniadaniu, spożytem wraz z gośćmi Rockefeller czyta na głos urywek z mo-dlitewnika „Sunlit Days”, a jeden z gości odczytuje kazanie oraz urywek z Nowego Testamentu.

Następnie bogacz jedzie windą do swego gabinetu, gdzie z pomocą sekretarza odpowiada na listy i załatwia bieżące sprawy (z interesów wycofał się już od 35 lat.)

Punktualnie 10 minut po 10-ej bogacz schodzi do pokoju, przeznaczonego na przygotowania do gry w golfa i wraz z gośćmi udaje się na partyjkę.

Po golfie kąpiel, półgodzinny odpoczynek i lunch (śniadanie). Po lunchu następuje dwugodzinna przejażdżka autem po okolicy.

Wieczorem obiad, czytanie gazet, rozmowa towarzyska, muzyka i punktualnie o 10-ej łóżko.

Nie należy zapominać, że najbogatszy człowiek świata ukończył właśnie lat 91.

— Czy grała już pani kiedy na filmie?

— Nie.

— Czy umie pani pływać?

— Tak.

— Czy jeździ pani konno?

— Nie.

— Czy prowadzi pani samochód?

— N-nie...

— Czy umie pani śpiewać?

— N-nie...

Tysiące takich rozmów słyszy się codziennie w setkach wytwórni filmowych świata, do których długim szeregiem zgłaszają się kandydatki na gwiazdy ekranu.

Każda z nich jest po takiej rozmowie urażona do głębi, każda myśli sobie: „cóż z tego, że nie umiem śpiewać, czy prowadzić auta, ale mam wyraz, mam niezwykłą twarz”, albo „jestem ładną podobną do Mary Pickford, tylko że młodszą”...

Wszystkie one pamiętają i powtarzają po wiele razy historię Normy Talmadge, która, nie mając wcale zamiaru grać do filmu, przyszła po kogoś do wytwórni, przez omyłkę została wzięta za aktorkę, zagrała i zwyciężyła.

Wszystkie czytały o tem, jak niejaką Mabel Poulton została zaangażowana tylko wskutek swego podobieństwa do Liljany Gish.

Więc charakteryzują się na znane artystyki filmowe i w „ogonkach” przed wytwórniami staje dziesiątki Gret Garbo, Nancy Carroll, Marion Davies itp.

Wszystkie te dziewczęta, nieraz rzucające dobre posady dla mrzonek, czeka straszliwe rozczarowanie. Nikt ich nie chce przyjąć, nikt nie chce uznać frapującego podobieństwa, do głośnych gwiazd nikt nie otwiera wrót do rajy sławy i bogactwa.

Gdy w ciemnej sali kina patrzyły na jasne łzy, błyszczące na wygiętych rzęsach „gwiazdy”, gdy widziały jej słodko-bolesny uśmiech, rozchylający usteczka, myślały: „Ach, ja potrafię tak samo. Niech mnie tylko reżyser zobaczy”...

a teraz pełne rozczarowania muszą wra-

cać do tego, co wydaje im się prozą życia.

Dlatego też zanim ktoś powie młodej, niedoświadczonej dziewczynie: „Ach pani powinna grać do filmu. Jest pani urodzoną gwiazdą” — powinien dobrze zastanowić się nad tem, że otwiera przed nią prawdziwie ciernistą drogę, niezaw-sze wiodącą do sławy.

## Na pytanie

w którym z kin

warszawskich i łódzkich wyświetlany jest obecnie najlepszy film?

Wszyscy zgodnie odpowiadają!

w Grand Kinie,

gdyż demonstrują

„TRUBADURZY Z NEW-JORKU”

Dzisiaj po raz ostatni!

## „Gdy północ wybije”

Dramat kobiety użytej do niczemnych celów przez zwyrodniałego opryszka

Przepiękna i ulubiona para kochanków

Jacqueline Logan i Clive Brook

w rolach głównych

## Rod La Rocque

w najlepszej swej kreacji, błyskotliwej sztuki p. t.

## „Djabel”

Następne 2 przeboje **LUNY**

## Miłość Atlety

Powieść erotyczno-sportowa, odsłaniająca tajemnice turniejów walk francuskich.

Napisał Stanisław Hefstyński.

54

Tego dnia wieczorem w „Adlonie” zebrało się wyjątkowe towarzystwo.

Bawiono się wycieczką. Z estrady padały słowa cietej satyry, wesołe piosenki i zabawne monologi. Tylko Rena była jakaś smutna i zatroskana. Po występach, gdy na lśniącej posadzce zaroiło się od tańczących par, usiadła wraz z Kaczyńskim i Szumskim przy stoliku. Panowie starali się podtrzymać rozmowę, lecz udawało im się to z wielkim trudem.

— Czy pani źle się czuje? — zapytał cicho Szumski.

— Tak — odparła również szeptem. Głowa mnie boli...

Kaczyński zaprosił ją do tańca, lecz odmówiła.

Okolo dwunastej aspirant wstał i rzekł poprawiając mundur:

— No, bardzo państwo przepraszam, mam dziś służbę nocną w urzędzie Sledczym...

Rena poruszyła się niespokojnie na krześle.

— Całą noc? — zapytała niby z ciekawości.

— Tak, proszę pani... — odparł z uśmiechem. — Całą noc do ósmej zrana... Gdyby zaszedł jakiś wypadek proszę do mnie zadzwonić... — odparł żartobliwie.

— Przypuszczam, że nie zaidzie potrzeba — odrzekł Szumski, śmiejąc się głośno.

— Wobec tego pójdziemy spać... — zaproponowała Rena.

— Skoro pani sobie życzy... — rzekł Szumski, podnosząc się również z krzesła.

Pożegnali się i Rena udała się na górę do swego pokoju.

Wybiła dwunasta godzina. Rzuciła się na kanapę i zakryła twarz rękoma. Pół godziny leżała tak nieruchomo, czyniąc wrażenie trupa. Gdy zegar wybił wpół do pierwszej, zerwała się z kanapy i zaczęła się przebierać.

Znała już dokładnie rozkład gmachu hotelowego i wiedziała dokładnie którądy należy iść, by nie być przez nikogo spostrzeżoną. Wykradła się na schody. Dozorca nie patrzył na nikogo, byleby tylko wsunąć mu coś w łapę. Bez trudności wy dostała się na ulicę. Wsiadła do pierwszej lepszej taksówki i kazała szoferowi jechać Zachodnią wprost do Drewnowskiej.

Przy rogu Drewnowskiej wsiadła. Gdy zbliżała się do znajomego domku, w którym tyle razy omawiała sprawę Greya, serce jej ścisnęło się żalem.

Czyniła sobie wyrzuty, że tak rzadko o nim myśli. Ale nie było czasu na sentymentalne rozmyślenia.

— A jednak przyszłaś... — przywitał ją Fredek.

— Ruszamy... już późno... — dodał Bubek.

— Dajcie chwilkę odpocząć... — odparła, siadając na wytartej kanapie. — Zmachałam się...

— Odpocznij, odpocznij — zgodził się Fredek. — Robota jest łatwa ale w każdym razie lepiej być na wszystko przygotowanym.

W kilku zdaniach wytłomaczył jej gdzie i co. Kantor wymiany pieniędzy. Dozorca przekupiony. Wpuści. Drzwi

już odryglowane, tylko chodzi o kasę. — Sami się boją. Ona to zrobi najlepiej. Ma wprawę. Nie długo potrwa.

— No, już czas!...

Zabrali narzędzia i ruszali.

Szli w milczeniu bocznymi ulicami. Bubek był spokojny. Pogwizdywał sobie nawet z cicha, aż Fredek musiał mu przypominać:

— Milcz, bo jak cię gwizdne w zęby, to ci ślepa kiszka na wierzch wylizie!...

Wszystko już było przygotowane. — Dozorca zaraz otworzył brame. Zaprowadził do sieni. Sam pilnował i dawał znaki, gdy ktoś się zbliżał do bramy. Robota była bardzo łatwa. Po godzinie kasa już była „załatwiona”.

Łupem złoczyńców padło kilka tysięcy złotych. Rena nic nie wzięła. Oddała swoją część Fredkowi, mówiąc:

— Pamiętaj, że bym cię już więcej nie widziała!...

Dozorca też dostał swoje. Był kawalerem. Za otrzymaną sumę miał wyjechać do Warszawy. Zaraz zrana, zanim włamanie nastąpiło wykryte.

Fredek znalazł go jeszcze z dawnych czasów. Spotkali się na Drewnowskiej.

— Pamiętaj! — upominał go Fredek przed odejściem. — Pakój manatki i zmykaj, bo cię przyłapią!...

— Nie obawiaj się!... — odparł dozorca. — Nie jest to dla mnie pierwszy raz...

Rena spała przez całe przedpołudnie jak zabita. Obudziła się dopiero gdy w restauracji na dole podawano obiad. — Głowa bolała ją niezmiernie i nie mogła się wyprostować. Szybko zjadła obiad i udała się z powrotem do swego pokoju. Do wieczora nie opuszczała łóżka. W południowym piśmie znalazła szczegółowy opis włamania, przyczem prasa do nosiła, że policja jest już na tropie włamywaczy.

Wieczorem Kaczyński przyszedł później niż zwykle. Szumskiego jeszcze nie było.

— Jakże się pani czuje? — zapytał troskliwie. — Wygląda pani nieszczególnie.

— Jestem chyba przeziebiona — od-

parła zmieszana nieco. — Ale to przejdzie. Pan też wygląda na bardzo zmęczonego...

— Nic dziwnego proszę pani... Gdy się ma tyle pracy...

— Dużo pan pracuje?...

— Jak czasem... Djabli nadali dziś jakieś włamanie...

— Ach, tak, czytałam w gazetach... Cóż to było?...

— Jacyś złoczyńcy zakradli się bardzo sprytnie do kantoru wymiany pieniędzy...

— W nocy?...

— Tak podczas mojej służby...

— No, no, to ciekawe...

— Wyrafinowana banda... Widać od razu, wie pani, że to są zagraniczni goście... Robota wspaniała... Fachowcy pierwszej klasy...

— No, no... — odparła Rena z uśmiechem.

— No, ale nas również nie jest tak łatwo otumanic...

— Wpadliście już na trop złoczyńców...

— To tajemnica urzędowa, łaskawa pani...

— Rena wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Pan się mnie obawia?!... — śmiała się serdecznie. — Przypuszczam pan, że spłoszę zbrodniarzy?...

— Kto wie? — odparł aspirant żartem. — Dziś nic nie wiadomo, łaskawa pani, czasy są takie niepewne...

— Ma pan rację...

— No, ale żarty na bok... Właśnie muszę zaraz uciekać...

— Dokąd?...

— Robimy obławę... Przyłapaliśmy już jednego z włamywaczy...

(D. c. n.)

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi  
**„SPLENDID”**

Dzisiaj po raz ostatni!

I-szy dźwiękowo-śpiewny i mówiony film produkcji francuskiej

**„Śpiewak Montparnasu”**

zaszczycony protektoratem J. E. ambasadora Francji stanowiący w kinematografii dźwiękowej niezwykłą rewelację

**Śpiewak Montparnasu**

Przepiękna muzyka! Melodyjne piosenki! Symfonia dźwięków! Urozmaicona fabuła! to Wspaniały głos bożyszcza opery paryskiej **André Bauçé**  
 Oryginalna inscenizacja „DON JUANA” z udziałem chórów i artystów słynnej opery paryskiej.

Początek seansów w niedzielę o 4, 6, 8 i 10 w.

Ceny miejsc w sezonie letnim **zł. 1, 2 i 3.**

Teatr Rewji **„Dobry Wieczór”** Teatr Rewji  
 Gmach Kino-Teatru **„BAJKA”**  
 Franciszkańska 31/a róg Brzezińskiej,  
 Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

**Program Nr. 3**

**„A To Pan Zna?!”**

Wielka ośniewająca rewja w 2-eh częściach i 16 obrazach pióra M. He-mara, K. Toma, A. Własta i K. Brze-skiego. Udział całego zespołu. Balet. Chóry. Własne dekoracje, kostiumy i efekty świetlne.  
 Zapowiada Kazimierz Brzeski.  
 Reżyserja: Jerzy Welin. Kierownik muzyczny: Daniel Kleid. Dekoracje: Stanisław Frasiak  
 Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15. W soboty, niedziele i święta o godz. 5.15, 7.15 i 9.15.  
 Przedsprzedaż biletów w biurze „Reklama Polska” Piotrkowska 101 tel. 126-89 codziennie od 11 rano do 4 po poł.

**Komunikat.**

Z powodu śmierci właściciela szkoły Sz. M. Milicha, zawiadamia się, że wszelkie sumy należne szkole za naukę (bieżące jak i zaległe) należy wypłacać tylko upoważnionemu inkasentowi D. Jakó-bowi Einszyldowi za pokwitowaniem p. J. Milicha. Inne pokwitowania nie będą uznawane. Wszelkie pogłoski o zamknięciu szkoły nie odpowiadają rzeczywistości. Szkoła nadal będzie prowadzona przy udziale najwybitniejszych pedagogów naszego miasta.

Oficer gwardji królewskiej, potomek arystokratycznego rodu angielskiego na wieść o wojnie podał się do dymisji. Narzeczona jego i 3 przyjaciół oficerów wręczyli mu

**Cztery Pióra**

białe, będące w armji angielskiej oznaką hańby

Dźwiękowy film p. t. **„Cztery Pióra”**

jest wykonany przez

**Clive Brook, Noah Beery, Richard Arlen, George Fawcett**

oraz malownicze oddziały gwardji królewskiej i szkockich górali

**Jutro premiera**

Nieznana para wspaniałych aktorów, ulubieńców publiczności

**Karol DANE i George ARTUR**

w zachwycającym filmie p. t.

**„Braterska Miłość”**

Następny program w Dźwiękowym **GRAND-KINIE.**



**1 dolara za każdą żywą pluskwę**

znaleziona po przeprowadzeniu dezynfekcji preparatem „FUMIGATORE CIMEX”, przy zastosowaniu się do sposobów użycia. Wypłacimy natychmiast „FUMIGATORE CIMEX” jest świeżą dezynfekcyjną, tępiącą radykalnie w ciągu 5 godzin wszelkie insekty (pluskwy, wszy, mole, karaluchy) i mikroby chorobotwórcze. Posiadamy pochwalne orzeczenia rozlicznych instytucji rządowych i komunalnych:

**ZAKŁADY CHEMICZNO-DEZYNFEKCYJNE „SALVATOR”, Katowice.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

ZASTĘPSTWO: Inż. Juljusz Hamer i S-ka, Łódź. 6-go Sierpnia No 1. Tel 188-58.

**Komunikacja autobusowa Łódź — Piotrków**

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4. Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

**Chorzy na raptury i różne kalectwa!!!**



RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszki.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarszalne raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów, leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Pończochy gumowe na żyłki. Przyjmuje od 9—1 i od 3—7. Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT ortop. ze Lwowa. **Łódź, ul. Wólczańska 29, II p. (front).**

UWAGA: Osobiste lawienie się chorych jest konieczne **PODZIĘKOWANIE.** W Panu, Specjaliście Rapaportowi w Łodzi Wólczańska 29 II piętro front składam gorące podziękowanie za umiejętne skuteczne wstrzymanie mojej ciężkiej wieloletniej przepukliny bandażem. Jest to metody tak, iż odżyłem, zostałem uwolniony od ciężkich cierpień i uniknąłem szpeczliwie niebezpiecznej operacji i jestem zdolny do pełnienia obowiązków sędziowskich. Z poważaniem **Dr. Maurycy Morgenroth** Sędzia Sądu Apelac.

**LECZNICA**

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-86

(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-iej rano do 7-iej wiecz w niedziele i święta do 2-iej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, płwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto.

**PORADA 4 zł.**

Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych **3 ZŁOTE.**

Dr. med.

**REICHER**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie diatermia, Elektroterapia. **Południowa 28 — tel. 201-93**  
 Od 8—11 rano i od 6—9 wiecz. W niedziele od 9—2.  
 Dla niezamożnych **cenę lecznic.**

Dr.

**Hugo Goldblatt**

choroby oczu

Piotrkowska 17 tel. 132-90  
 godziny przyjęć 10—12 i 5—8  
 przyjmuje rano od 8 do 10  
**po cenach lecznic.**

Doktor

**P. Klinger**

choroby weneryczne, skórne i włosów **ANDRZEJA 2, TEL. 132-23.**  
 Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 9—11 i od 6—8 w. w nie dziele święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.  
 Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. med.

**Niewiażski**

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczościowych

ul. Andrzeja 5  
 Tel. 159-40

Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1  
 Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.

**Lagunowski**

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych

Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83  
 Przyjmuje od 8.30 po 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1-iej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Lekarz - dentysta

**B. MARKUS-HUSBAUMOWA**

Piotrkowska 51 tel. 121-23  
 Godz. przyjęć 3—5

**CIECHOCINEK**

Dr. Zeligsonowa ul. Nieszawska dom Krajewskiego

ROWER półwyścigowy nowy sprzedam za 175 zł. Krzemieński, Konstancjowska 70

**Lokal**

składający się z 4-eh pokoi i kuchni z wszelkimi wygodami w komfortowym domu w centrum, natychmiast do odstąpienia. Oferty pod „10000”.

Zdolny samodzielny.

**Maister**

na krosnach jedwabnych poszukuje zajęcia. Oferty sub „Republika”

**PIES**

wilk, suka zaginęła oddać za wysoką nagrodą u dozorczy domu, ul. Andrzeja Nr. 12.

**MIESZKANIA 6 POKOJOWE**

z wszelkimi wygodami, w centrum miasta do wynajęcia. Wiadomość: Tramwajowa 11, telefon 214-79.

**SIWE WŁOSY**



**PORADNIA wenerologiczna**

Lekarzy-specjalistów **Zawadzka 1.**

Czynna od 8 rano do 9 wieczór, Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-ke-bie W niedziele i święta od 9—2 pp. Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczościowych i skórnych.** Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper Konsultacje z neurologiem i urologiem Gabinet światło-leczniczy Kosmetyka lekarska Oddzielna poczekalnia dla kobiet. **Porada 3 złote.**

**Rozmaite**

MELODA panna z praktyką biurową, biegła maszynistka, zdolna, pracowita poszukuje jakiegokolwiek pracy za minimalnem wynagrodzeniem. Zadowolni się każdą pracą i płacą. Oferty sub: „Skromne wymagania” do administracji. 2

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaszać się ul. Bazarna 8. 27

ODDAM zastępstwo na światowy zagraniczny artykuł na całą Polskę lub na poszczególne województwa. Zdoiny agencji z dobrmi referencjami oraz kaucją poszukiwani natychmiast. Zgłoszenia Hotel Manteufel, Zachodnia 37 od 12—2-iej.

AKUSZERKA Kałiska, Kościelna 5 przyjmuje zamówienia miejscowych i przyjezdnych, porady bezpłatnie. Telefon 123-72. 28

ROWER półwyścigowy nowy sprzedam za 175 zł. Krzemieński, Konstancjowska 70. 27



## Nurmi zwycięża Virtauna

Mecz lekkoatletyczny Nurmi — Virtanen odbył się w Helsingforsie. Spodziewano się ogólnie, iż w biegu tym na 2 mile angielskie, w którym się ze sobą ci dwaj rywale spotkali, zostanie pobity rekord świata, należący do szweda Wide (9:01.4). Tymczasem bieg ten zakończył się naprawdę zwycięstwem Nurmiego nad Virtanenem, mistrzem Anglii, który pobit niedawno Kusocińskiego w Stamford-Bridge, w czasie gorszym od rekordu, w 9:07. min. Virtanen przebiegł trasę w czasie 9:08.8. Bieg ten odbył się w ramach wielkiego mitingu lekkoatletycznego, który dał następujące najciekawsze rezultaty: 110 m. z płotkami — S. G. estedt 15.1 sek. Dysk — Kivi 45.47 mtr. i oszczep — Nurmi 64.50 mtr.

## Uwaga piłkarze europejscy!

### Nadchodzi żółte niebezpieczeństwo

Ostatnio daje się zauważyć dążność sportowców europejskich do nawiązania bliższego kontaktu z dalekim Wschodem. Jak już podawaliśmy w sierpniu rozegrany zostanie w Warszawie mecz tenisowy Polska—Japonia. Teraz znów dowiadujemy się, że czołowa drużyna piłkarska Chin północnych zaangażowana została na paromiesięczne tournée po Europie i Ameryce północnej. Chińscy piłkarze rozegrają swe pierwsze spotkanie w Marsylii, w połowie sierpnia, poczem udadzą się kolejno do Wiednia, Budapesztu, Berlina i Zurychu. Być może, że z pobytu ich skorzysta także jakiś klub polski i zaangażuje egzotycznych piłkarzy na mecz w któ-

remie z miast polskich. Po zwiedzeniu kontynentu chińczycy grać będą z najsłabszymi zespołami amatorskimi Anglii, Szkocji i Irlandji, poczem udadzą się do Nowego Yorku. Podobno poziom futbolu chińskiego stoi na bardzo wysokim poziomie, chińczycy zaś posiadają swój odrębny styl, będąc dzięki temu klasą dla siebie. Występ ich jest tym bardziej interesujący, że mogą oni okazać się rewelacyjną niespodzianką w rodzaju południowej Ameryki. W każdym razie piłkarze europejscy, chcąc utrzymać swój prestige, muszą liczyć się poważnie z nadchodzącym „żółtym niebezpieczeństwem“.

## Wspaniałe zwycięstwo Caraccioli

W Dublinie (Irlandja) odbył się wielki wyścig o irlandzkie „Grand-Prix“. W wyścigu tym wzięli udział najlepsi automobilści Europy jak Campari, Birkin, kpt. Campbell, Iwanowski i inni.

Zwycięstwo odniósł Caracciola na wozie „Mercedes“. Czas jego na dystansie 315 mil (ponad 500 klm.) wynosił 3 godz. 28 min. 24 sek. Drugi przybył Campari na wozie „Alfa-Romeo“, trzeci ks. Howe na wozie „Mercedes“, czwarty kpt. Birkin na wozie „Bentley“, piąty kpt. Campbell na wozie „Mercedes“, szósty Lewis na „Tarbocie“.

Wyścigowi przypatrywał się tłum wynoszący ponad sto tysięcy. Wobec deszczu szosa była śliska i oczywiście nie odbyło się bez wypadków.

W pewnej chwili na zakrecie wóz zwycięscy obrócił się trzy razy w miejscu na śliskiej drodze. Mimo to Caracciola opanował maszynę i ruszył dalej. Na postoju dla napełnienia wozu benzyną Caracciola zużył tylko 47 sekund, zabierając 122 litry benzyny. Wóz jednego z zawodników włoskich Fronterasa przewrócił się. Iwanowski jadący zaraz za nim omal nie runął na „przeszkodzie“.

## Koniec pierwszej

— **początek drugiej rundy ligowej**

Według kalendarzyka rozgrywek ligowych w niedzielę odbędzie się tylko dwa spotkania o mistrzostwo: w Warszawie Warszawianka — Legia i w Krakowie Garbarnia — Ruch. Pol. Koll. Sędziów wyznaczyło do prowadzenia meczu p. Arczyńskiego z Krakowa, a na mecz krakowski p. Mallova z Warszawy.

Mecz Warszawianka — Legia budzi w sferach sportowych wielkie zainteresowanie, ponieważ Legia po porażce odniesionej w meczu z Polonią niewątpliwie będzie się chciała zrehabilitować w opinii i dołożyć wszystkich sił, by z walki wyjść zwycięsko. Warszawianka jednak — jak wskazuje ostatni wygrany mecz z Ruchem — powraca również do formy i bronić się będzie ze znaną zaciekłością, nie zaniebując jednocześnie okazji do atakowania przeciwnika.

## Nowe zwycięstwo Carnery

Nowezwycięstwo K. O. Carnery. Olbrzymi bokser włoski, którego błyskawiczne k. o. zwycięstwa budza wśród zainteresowanych sfer sportowych pewne zastrzeżenia, zwyciężył onegdaj w Omaha (Stan Nebraska) tamtejszego lokalnego matadora murzyna Barcat Wright w czwartej rundzie przez k. o.

**Czytajcie „REPUBLIKĘ“**

# Tilden o przyszłości białego sportu

## „Należy umieć swoją grę przedstawić rozsądnie metodom partnera“

Większość sportowców przypuszcza, że w rozwoju tenisa osiągnięliśmy już ostateczną możliwą do zdobycia granicę. Tymczasem, twierdząc, iż tak nie jest; mówię to z całą pewnością, a mój autorytet może cokolwiek znaczą.

Spójrzcie na przykład jak gra Richards, Cochet, Lacoste, a między nimi wielu innych młodych ludzi. Zobaczący napewno, że każdy z nich wnosi do gry nowe uderzenia, ewentualnie próby tych że. Starają się uzyskać lepsze wyniki dzięki próbom lepszego ustawienia się, plasowania, ścinania piłek lub odbijania ich bardzo wysoko.

Każdy gracz, który chce grać szczęśliwie, musi dokładnie poznać wszystkie możliwości i przypadki gry oraz korzystać z błędów przeciwnika. Mówiąc o technice tenisa należy sobie uświadomić, że ostatnie słowo w tej sztuce nie zostało jeszcze wypowiedziane.

Nowe sposoby gry powinny się opierać przede wszystkim na silnej podstawie pierwszych zasad — nie można uczyć się subtelności i finezji, jeśli się nie zna rzeczy fundamentalnych.

Tymczasem większość graczy zupełnie nie pamięta o tej prawdzie, bez której jednak nie wyobrażam sobie dalszego rozwoju nowoczesnego tenisa.

Trzeba zawsze być ostrożnym śledząc piłkę, a umysł orientować się w jej celowości... Zasadnicze to rzeczy, ale prawie wciąż zapomniane. W 95 wypadkach na 100 błędy pochodzą z prostej przyczyny nieobserwowania lotu piłki, a nawet nieuwagi w momencie serwowania. Z każdego uderzenia rakieta, z każdej zmiany szybkości i kierunku piłki trzeba wyciągać wniosek — w ten sposób zmniejsza się szanse popełniania błędów. Największe znaczenie jednak przypisuje konieczności ciągłego bystrego obserwowania piłki.

Gracz, który przeniknął już tajemnicę piłki w locie, może zacząć uczyć się efektywniejszych wypadków, nigdy jednak nie powinien zapomnieć o tem, że największy nawet mistrz będzie pobity jeśli zlekceważy zasadnicze podstawy gry.

Nowoczesny tenis wciąż się rozwija — dzisiejsze jego reguły są ustalone w mądrej kombinacji tego, co osiągnęli tenisisci najlepszych czasów. Pierwszy okres, trwający 25 lat miał takich pionierów, jak S. H. Smith, A. W. Gore i R. D. Sears, następnie przyszedła epoka wielkiego tenisisty, jakim był Wiliam A. Larned. Rzeczywiście o tempie gry, tak jak my je dziś rozumiemy: ciąglem, błyskawicznym nie miał on jeszcze pojęcia. — Wiedział już co znacza silne uderzenia lecz czy można je porównać z takim Johnston'a lub Anderson'a.

Między rokiem 1907 — 1914 zjawia się świetny tenisista, który zdaniem mo-

jem wyprzedził swą epokę co najmniej o 10 lat. Był to Norman E. Brooks, australijski mistrz Boakes był właściwie pierwszym tenisistą. Po wojnie zjawili się nowi gracze o podobnym stylu: Richards Cochet, Lacoste i inni.

Zdaniem mojem w dzisiejszym sposo-

bie gry ważne jest ustawienie się i szybkość biegu, tę ostatnią oczywiście trzeba umiejętnie zmieniać, zależnie od gry przeciwnika — należy umieć swoją grę przedstawić rozsądnie metodom partnera.

W. T. Tilden.

## Jugosławia broni honoru Europy w finale turnieju w Montevideo

Turniej w Montevideo w Urugwaju miał być rozgrywka o mistrzostwo świata. Skoro jednak większość państw europejskich odmówiła udziału, zanosiło się na — mistrzostwa obu Ameryk. No, bo niby cóż to za mistrzostwa świata bez narodów środkowej Europy — Węgrów, Czechów i Austriaków.

Tymczasem wybrała się do Ameryki Francja, Belgia, Rumunia i Jugosławia. W ten sposób turniej nabrał szerszego charakteru, tem nie mniej nie mogło być mowy o uznaniu go za mistrzostwo świata. Tak jak zdawało się, że nie może być mowy o jakichkolwiek sukcesach tych drużyn europejskich, które wybrały się za ocean.

Rzeczywistość okazała się jednak bardziej korzystną od przewidywań.

Jugosławia weszło do finału, a Francja i Rumunia mogą zapisać na conto wcale ładne wyniki.

Wydaje się więc, że turniej z udziałem czołowych sił Europy, widziałby w finale z Ameryki jedynie Urugwaj.

Uczestników turnieju w Montevideo podzielono na cztery grupy: I Argentyna, Francja, Chili i Meksyk. II U. S. A., Belgia, Paragua, III Brazylja, Jugosławia, Boliwia oraz IV Urugwaj, Rumunia, Peru.

W pierwszej grupie zwyciężyła Argentyna, z którą Francja przegrała zaledwie 0:1. Pozaatem Francuzi pokonali Chili i Meksyk, ten ostatni 4:1.

W drugiej grupie bezapelacyjnie triumfowały Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które jak wiemy z własnego

## Nowe rekordy szybkości

W czasie prób przeprowadzonych w miejscowości Felixtowe w Anglii, potężne hydroplany marki „Gloster — Napier“ oraz „Rolls — Royce“ osiągnęły fantastyczną szybkość 585 km. na godzinę.

Obaj piloci spodziewają się „wyciągnąć“ na swych maszynach 600 klm. na godzinę. Szybkość taka pozwoliłaby na przebycie odległości z Krakowa do Warszawy w niecałe 3 kwadransy.

doświadczenia są wystarczająco słabe by przegrać z każdym lepszym państwem europejskim. Amerykanie pokonali zarówno Belgię jak i Paragua w stosunku 3:0.

Największą sensacją turnieju była Jugosławia, która przeciw dla środkowo-europejskich zespołów bynajmniej nie jest groźnym przeciwnikiem. Jugosławia nie musieli grać twardo, szybko i ambitnie, w rezultacie zaś pokonali obok Urugwaju i Argentyny najsłabszy zespół południowo-amerykański — Brazylję 3:1, oraz słabszą Boliwię 4:0.

W czwartej grupie zwycięzcą był zgóry znany. Urugwaj musiał zająć pierwsze miejsce. I zajął je bijąc Peru. 1:0, a Rumunię 4:0. Rumuni wyszli honorowo, bijąc pozaatem Peru 3:1.

W ten sposób w finale górują Argentyna, U. S. A., Jugosławia i Urugwaj.

Honoru Europy niespodziewanie broni Jugosławia i zupełnie obiektywne sbanse zajęcia trzeciego miejsca, gdyż U. S. A. jest zespołem nie szczególnym a w każdym razie znaczenie słabszym od Brazylji.

O pierwsze miejsce walczyć będą stali południowo-amerykańscy rywale — Urugwaj i Argentyna.

## Wychowanie fizyczne w Chinach rozwija się bardzo pomyślnie

Przewodniczący chińskiego związku bokerskiego, doktor Tsu, znany działacz chiński na terenie wychowania fizycznego i sportów w swoim kraju, wygłosił niedawno w Sorbonie referat o dokonywanych w kraju tym pracach na polu kultury fizycznej.

Przyjęta w Chinach metoda gimnastyki jest odrębna od metod europejskich. Nie wymaga żadnych absolutnie przyrządów. Niemal wszystkie ćwiczenia gimnastyczne odbywają się parami przy pomocy współćwiczących. W czasie gimnastyki zawsze przerabiane są najprzeróżniejsze chwytty, wchodzące do zakresu chińskiego systemu samoobrony, zwanego jiu-jitsu.

Bardzo oryginalne przyjęli chińczy-

cy ćwiczenia nóg. W pozycji leżącej ćwiczą podbijają nogami piłkę, rzucając ją jeden dod drugiego. Piłkę odbijać trzeba na zmianę, całą stopą, palcami, piętą itd. Ćwiczący tracą punkt, jeżeli piłka upadnie na ziemię.

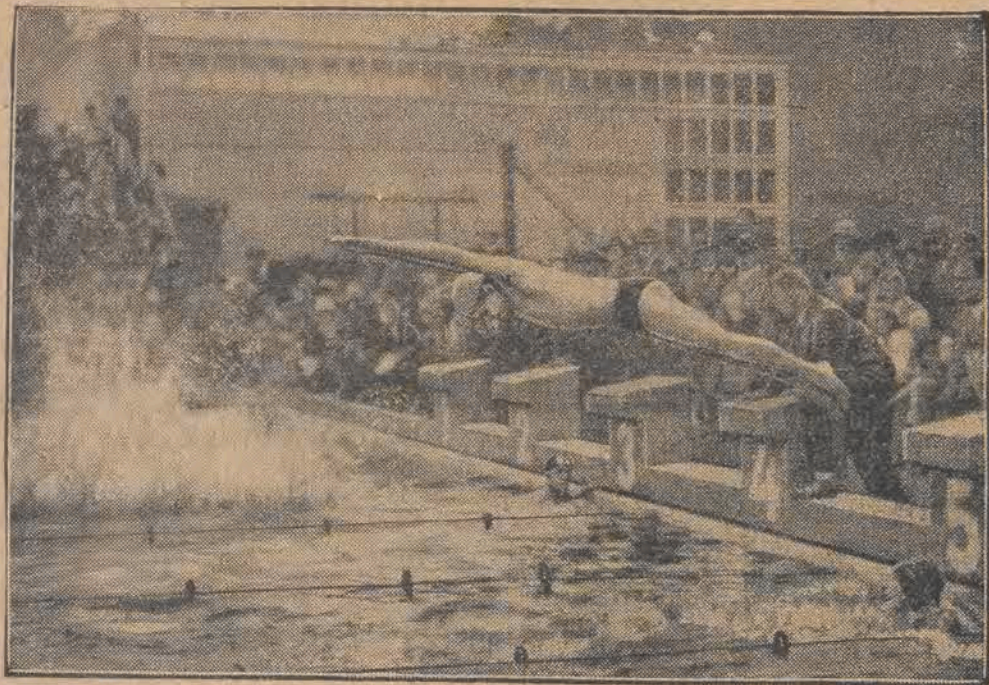
Zaprowadzono w Chinach staranną kontrolę lekarską w szkolnictwie od najmłodszych klas. Wszyscy uczniowie, ćwiczący gimnastykę, muszą posiadać obowiązkowo kartę zdrowia. Zorganizowane zostały specjalne „konkursy zdrowia“ na których odbywają się badania lekarskie, dotyczące pracy serca i płuc przed biegiem i po biegu. Zwycięzcą zostaje ten, u kogo zauważono najmniejsze różnice w funkcjonowaniu dwóch tych organów przed i po biegu.

## Katedra ewangelicka w Gdańsku w niebezpieczeństwie

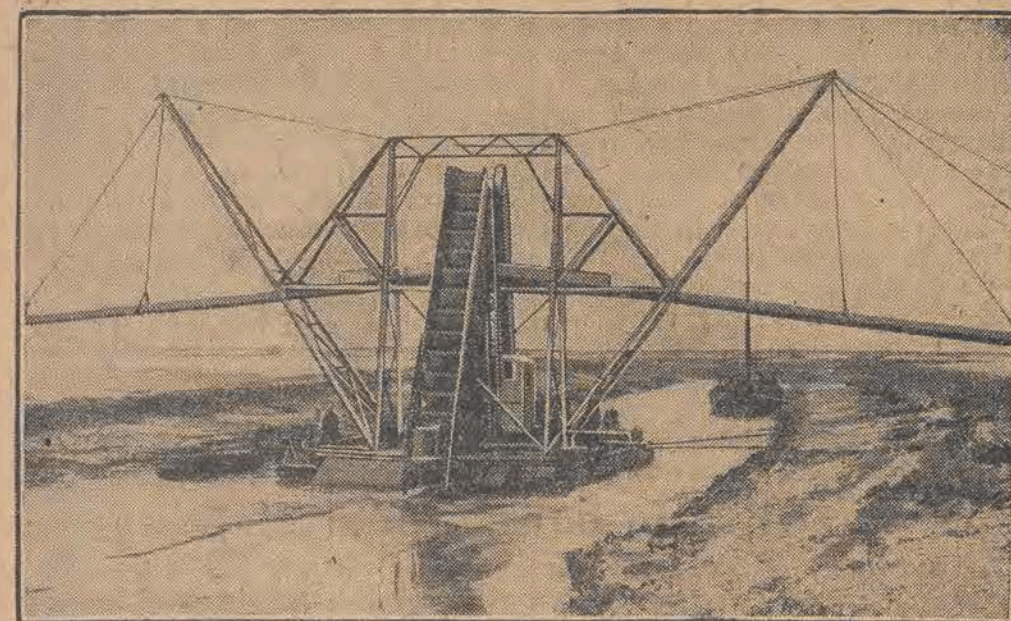


Jeden z najpiękniejszych kościołów gdańskich, katedra ewangelicka, (widoczna na zdjęciu z lewa) znalazł się w poważnym niebezpieczeństwie. W wieży, której wysokość wynosi 76 metrów, powstały wielkie pęknięcia (jedno z nich widoczne na zdjęciu z prawa). Cały Gdańsk został zelektryzowany możliwością, runięcia tej wieży kościelnej Zawszad sypia się datki na restaurację.

## Węgry pobliły Niemców w zawodach pływackich

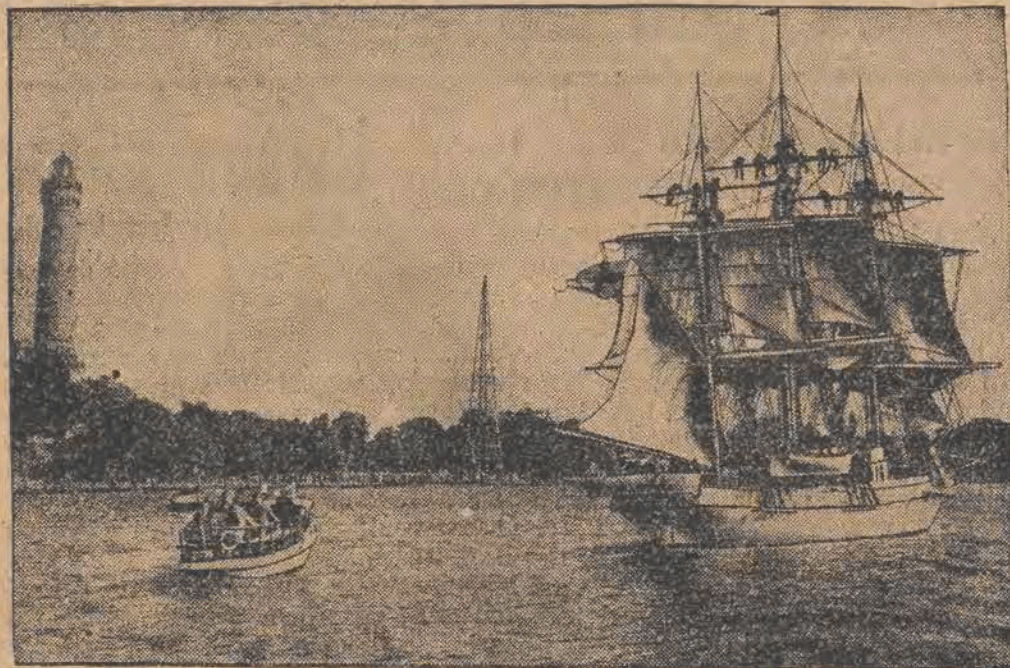


W Dreźnie odbyły się wielkie zawody pływackie pomiędzy Węgrami a Niemcami, zakończone zwycięstwem na rzecz pływaków węgierskich. Na zdjęciu: dr. BARANY (skaczący) którego wyczyny sportowe głównie przyczyniły się do zwycięstwa nad Niemcami.



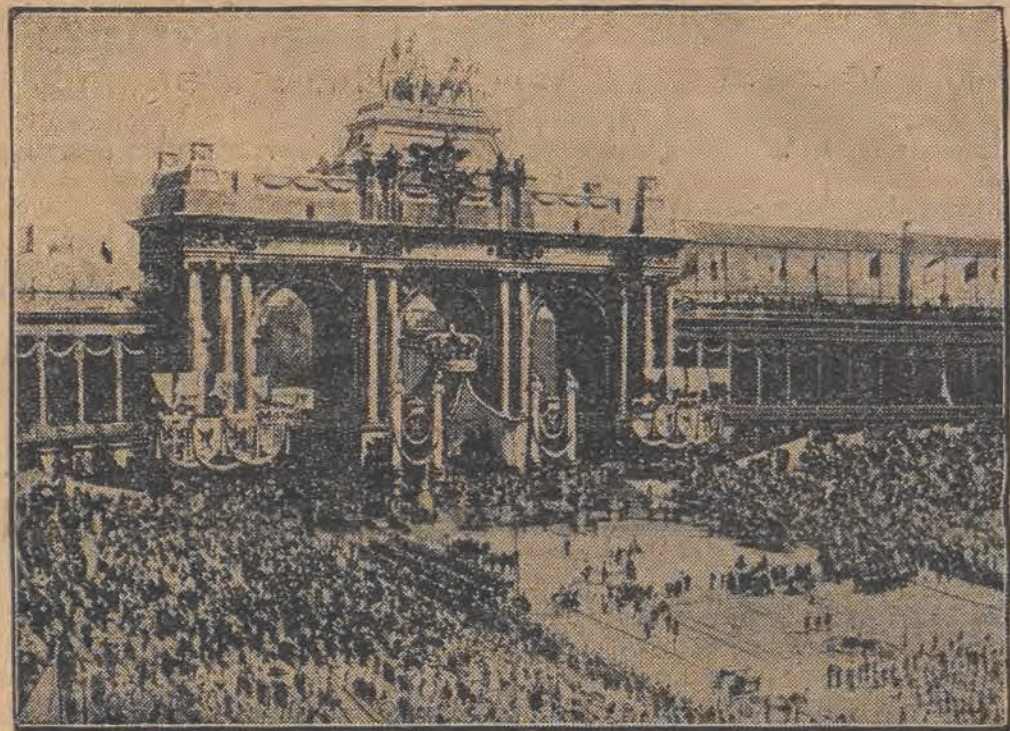
Gigantyczne przedsięwzięcie osuszenia jeziora Znider w Holandji (obszaru wynoszącego kilkadziesiąt tysięcy hektarów) jest już w sporej części dokonane. Na zdjęciu powyższym widzimy jeden z olbrzymich bagrów, przy pomocy których kopie się kanały, służące do odprowadzenia wody z osuszonych miejscowości.

## Romantyka morska w roku 1930...



Szwedzki okręt szkolny „Najada”, który składa obecnie wizyty licznym portom bałtyckim. Wygląd tego żaglowca, różniącego się tak bardzo od współczesnych statków, przywołuje na pamięć dawną romantykę żeglugi morskiej, zanikającą coraz bardziej.

## Z obchodu stulecia niepodległości Belgji



Punkt kulminacyjny obchodu stulecia niepodległości Belgji, odbywającego się obecnie w Brukseli: Parada wojsk przed Bramą zwycięstwa.

## Smiała podróż transoceaniczna



W dniu 24-go b. m. wystartował z Berlina do lotu transoceanicznego młody lotnik HIRTH (z prawa u góry). Smiała lotnik przedsięwziął podróż małym samolotem, zaopatrzonym w motor o sile zaledwie 40 H. P. Samolot ten widoczny jest na powyższym zdjęciu.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00. Tłocznia: 1.80-80.

### PRENUMERATA:

W Łodzi 2,90 zł. miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

### Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł. 1,50 posz. 10 groszy, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia ad

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika”, sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Jan Grobelniak. W druk. „Republiki”, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.